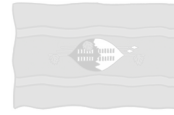
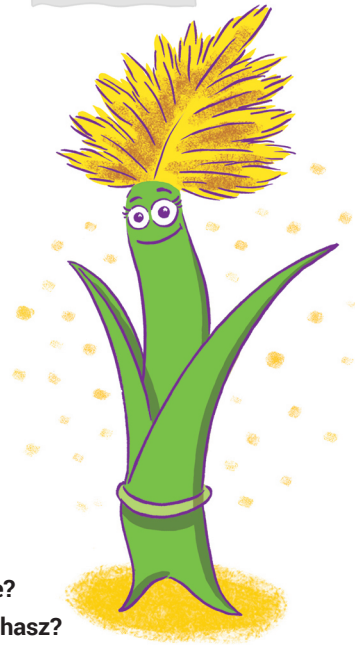


Pokoloruj  
flagę kraju



# Jak król Sambulo zaczął szanować trzcinę

Czy mamy się godzić na to, że ktoś nas źle traktuje? Ile siły i odwagi kosztowało małą trzcinę Agape, żeby przeciwstawić się samemu królowi! Zebrała się w sobie i skorzystała też z mądrego wsparcia innych. A skoro nawet delikatne źdźbło zabrało głos i pokazało władcy, że nie można nikogo krzywdzić, to może i my mamy w sobie taką siłę, prawda?

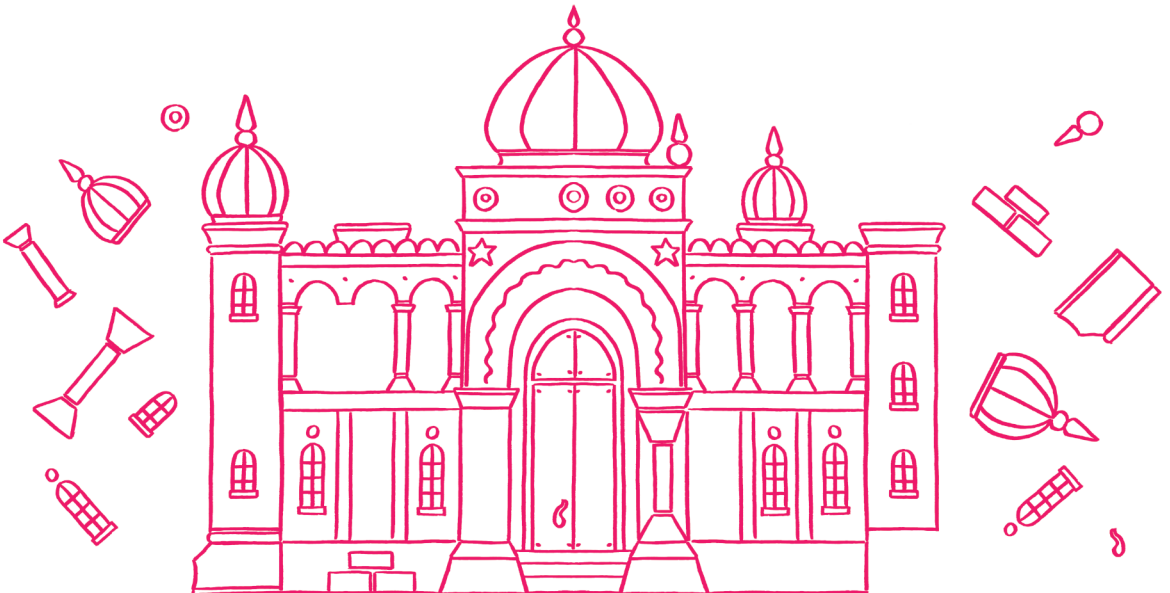


## Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Co pomogło trzcinie Agape obronić się przed dalszą krzywdą? Jak trzcina zatrzymała przemoc króla?
2. Co się zmieniło w zachowaniu władcy po spotkaniu z trzciną Agape?
3. Kto Ciebie wysłucha, gdy masz problem? A kogo Ty zawsze wysłuchasz?

## Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

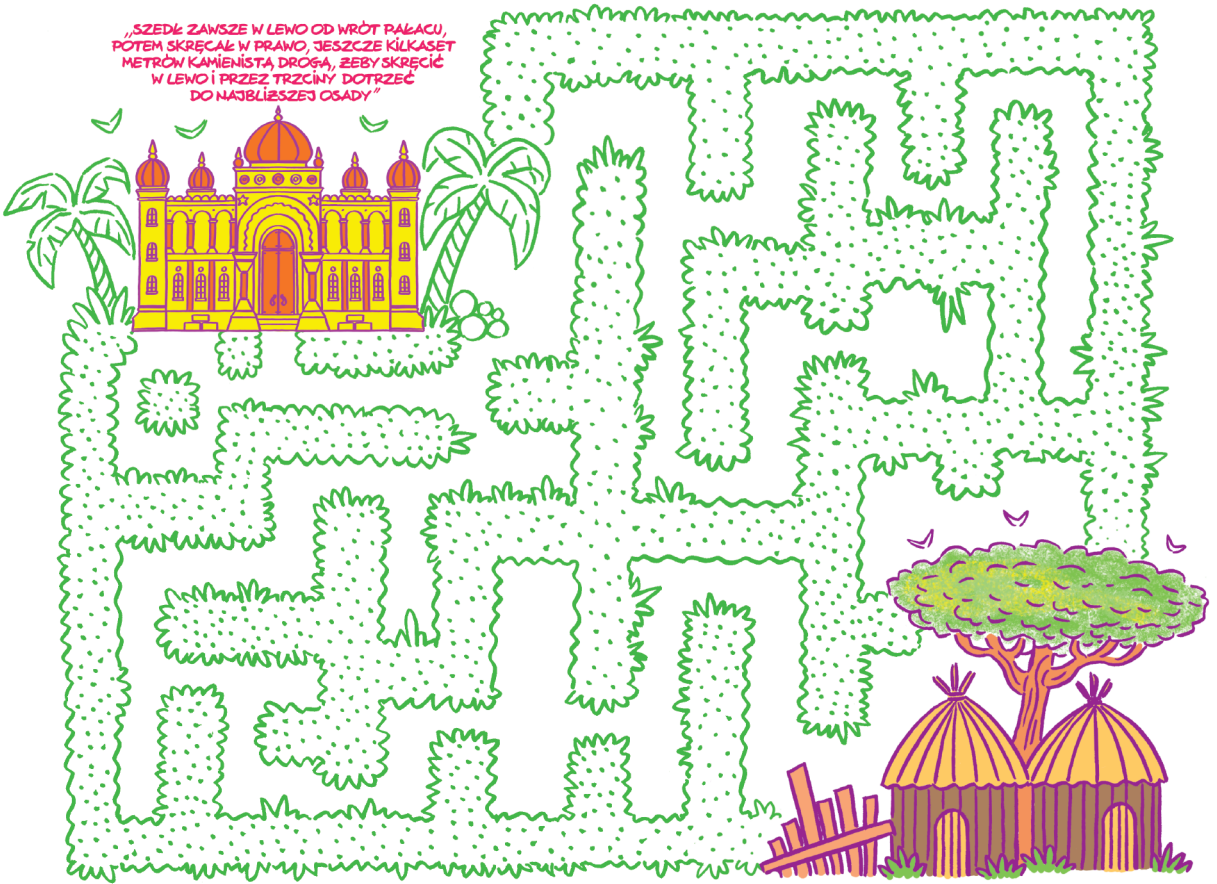
1. Popatrz na pałac króla Sambulo – wygląda, jakby miał za chwilę runąć! Pomóż królowi i dopasuj brakujące elementy, a następnie pokoloruj całość. Ależ król się ucieszy, kiedy wróci ze spotkania z mieszkańcami Suazi i zobaczy, jak mu pomogłeś!



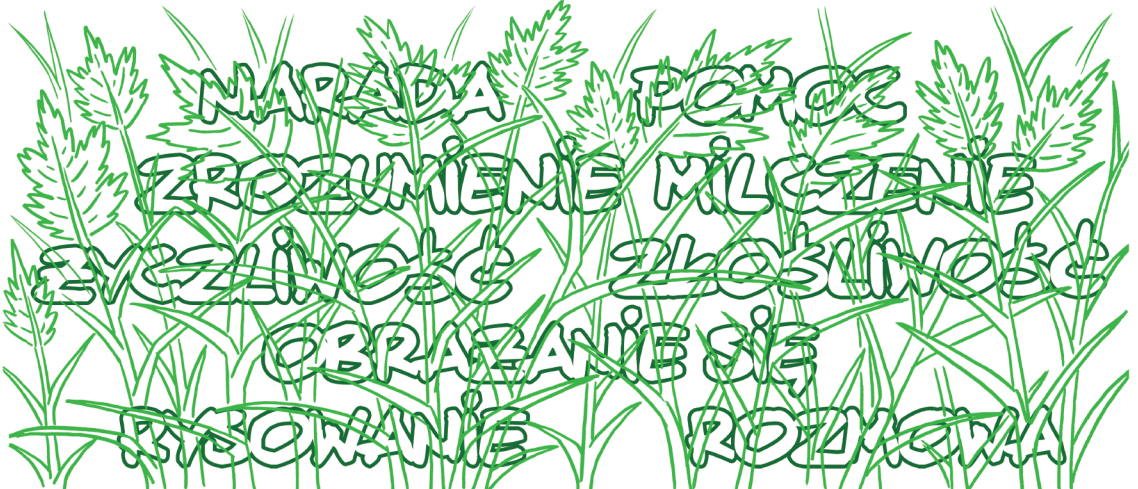
## BAJKA Z SUAZI

2. Król Sambulo lubi przechadzać się po swoim królestwie. Zaznacz na obrazku jego stałą trasę.

„SIEDŁ ZAWSZE W LEWO OD WRÓT PAŁACU, PÓTEM SKRĘCAŁ W PRAWO, JESZCZE KILKASIEĆ METRÓW KAMIENISTĄ DROGĄ, ŻEBY SKRĘCIĆ W LEWO I PRZEZ TRZCINY DOTRZEĆ DO NAJBLIŻSZEJ OSADY”



3. Wśród źdźbeł trzciny ukryto ważne hasła – takie, którymi warto kierować się w życiu. Odszukaj je i zaznacz. Wyjaśnij, jak rozumiesz te ważne słowa.



Jak król Sambulo zaczął szanować trzcinę

## BAJKA Z SUAZI

### BAJKA: Jak król Sambulo zaczął szanować trzcinę

Suazi to jeden z najmniejszych krajów w Afryce, ale dawno, dawno temu żył tam władca, któremu wydawało się, że rządzi królestwem większym niż cała Europa. – Jestem najważniejszym monarchą na świecie! – przechwalał się Sambulo. A poddani po cichu śmiali się z niego. Bardzo kochali Suazi, ale wiedzieli, że jest naprawdę małe. – Kto tego naszego Sambulo nauczy pokory? – zastanawiali się często. I znalazł się taki ktoś. Nie uwierzycie kto!

Sambulo był władcą tak pewnym siebie, że dzień w dzień chodził po okolicy bez ochrony przybocznej straży. Lubił pokazywać się poddanym i był strasznie, ale to strasznie gadatliwy.

– Dobrze wam się żyje w naszym Suazi? – pytał, ilekroć tylko spotkał ludzi na swojej drodze. Ale tak naprawdę to nie było pytanie, bo sam sobie na nie odpowiadał. – Dobrze! Oczywiście, że dobrze! Macie takiego wspaniałego króla, a jego królestwo jest największe na świecie. I najbogatsze! I najsilniejsze! I... – Sambulo potrafił przez godzinę wyliczać te wszystkie „naj”. Rzecz jasna, wszyscy mieli wszystko zawdzięczać tylko jemu.

Takie mienienie językiem, nawet językiem monarchy, było bardzo irytujące. – Może dziś nas nie odwiedzi... Może nas nie zauważy... Bo inaczej będziemy musieli godzinami słuchać jego popisów – pocieszali się co rano mieszkańcy. Ale, jak już wiecie, Suazi jest malutkie i trudno było się ukryć przed gadatliwym władcą.

Sambulo, jako że chodził na te przechadzki codziennie, miał swoją stałą trasę. Szedł zawsze w lewo od wrót pałacu, potem skręcał w prawo, jeszcze kilkaset metrów kamienistą drogą, żeby skręcić w lewo i przez trzciny dotrzeć do najbliższej osady.

Pewnej niedzieli wyjątkowo szybko przedzierał się przez gęszcz trzciny, bo miał już przygotowaną długą przemowę, którą chciał zaraz uraczyć poddanych.

– Uważaj, znowu mnie podeptałeś, to boli! – usłyszał nagle pod nogami.

– Demon! Wrogowie przysłali demona, żeby mnie straszyl! Bo zazdroścą mi, że jestem takim wielkim królem! – krzyknął najpierw przestraszony, a potem już pełen złości Sambulo.

– Nie demon tylko ja! – odpowiedziało... coś.

– Jakie ja?! – król nie mógł uwierzyć, że ktoś mu odpowiada, jakby wcale nie był królem.

– Ja. Żdźbło trzciny pod twoją stopą! – mocno, choć z drzeniem głosu odpowiedziało, teraz już wiemy, że żdźbło trzciny!

– A weź ty mi głowy nie zawracaj! Kim ty jesteś? Nikim! Niczym! Kogo obchodzi żdźbło? – odburknął Sambulo i poszedł, nawet nie spoglądając pod nogi. Poszedł, a żdźbło się rozpląkało, bo nikt nigdy tak źle go nie potraktował.

Gdy jednak żdźbło otarło łzy, choć nie pytajcie, jak to zrobiło – przecież nie ma rąk – cała trzcina w okolicy rozszumiała się i szumiała aż do wieczora. To była narada! Każde żdźbło chciało coś powiedzieć, a rosły tam ich tysiące! Wreszcie zapadły ustalenia. Trzcina wiedziała, że Sambulo przejdzie jutro dokładnie tą samą drogą...

## BAJKA Z SUAZI

Tak też się stało. Król szedł przez trzciny, nie pamiętając już nawet, że wczoraj jedną z nich obraził i zlekceważył. Już widział nieopodal mieszkańców, już chciał się przed nimi pysznić, ale podniósł się taki szum, że nikt nie słyszał jego słów. Szumiało całe pole, każde źdźbło! Po chwili szum nagle ustał...

– Zaskoczony? – usłyszał.

– Zaskoczony! – usłyszał ponownie.

– Co to za głupie żarty?! – warknął wściekły władca.

– Nie ma w tym żartu. Uradziliśmy, że nie będziesz nas już lekceważył i tak bezkarnie deptał – padła odpowiedź.

– Ale jak to możliwe?! Żeby tak potraktować wielkiego władcę! Największego władcę! Największego królestwa na świecie. Naj... – zaczął Sambulo, ale źdźbło mu przerwało. Dokładnie to samo, które wczoraj sponiewierał.

– Przestań już z tym naj, naj, naj! Poddani mają tego serdecznie dość, tylko ci o tym nie mówią. Myślałeś sobie, że ty – taki potężny król, możesz robić ze mną, co chcesz, bo taka trzcinka jest wiotka i słaba? No to zebrałyśmy się z koleżankami i – jak widzisz – potrafiłyśmy pokazać ci, jak może czuć się ktoś, kogo nie słychać – wyjaśniło źdźbło, które okazało się bardzo pomysłową trzcinką.

– Cha, cha, cha! – zaśmiał się Sambulo. – Z koleżankami! Może jeszcze macie imiona?

– No pewno, że mamy! – odparła trzcinka. – Ja mam na imię Agape. Nie będę ci wymieniać imion wszystkich moich koleżanek, bo zajęłoby to nam ze trzy lata. Chcę ci za to powiedzieć coś ważnego: ogarnęła mnie złość, że tak mnie podeptałeś i na mnie nakrzyczałeś. Wczoraj przez ciebie płakałam. Teraz ci to mówię i proszę, usłysz mnie wreszcie! Bo nie chciałeś usłyszeć, tak jak nie słuchałeś swoich poddanych.

Oj, głupio się zrobiło monarsze... Spuścił wzrok, podniósł delikatnie rękami pogięte trzciny.

– Agape, nie pomyślałem nawet wcześniej, że idąc przez trzciny, mogę kogoś skrzywdzić. Nie przyszło mi do głowy, że ty możesz coś czuć – posmutniał król. – Nawet cię nie zauważyłem – zafrasował się. – Faktycznie, niefajnie wyszło. Dajcie mi szansę, żebym się zmienił – rzekł władca, czując, że od dawna nie powiedział niczego tak ważnego.

Od tego czasu Sambulo już nie tylko nigdy nie deptał trzciny, ale zaczął też uważnie słuchać swoich poddanych. A kiedy zaczął słuchać, a nie tylko mówić, to okazało się, że może być dumny nie tylko z siebie, ale przede wszystkim z mieszkańców Suazi, w których dostrzegł mądrych, dobrych i pracowitych ludzi!